

DIETER DE BRUYN

Różnica między polskim pojęciem „autotematyzm”
a amerykańskim pojęciem „metafiction”

Difference between the Polish notion "autothematism"
and the American notion "metafiction"

WPROWADZENIE

Słyszac słowo „autotematyzm”, niemal każdy znawca literatury w Polsce myśli o tekstach krytycznoliterackich Artura Sandauera lub o tak zwanej pierwszej powieści autotematycznej w literaturze polskiej, czyli o *Pałubie* Karola Irzykowskiego. Ale co właściwie oznacza termin „autotematyzm”? Jak można tłumaczyć nieobecność tego terminu w zagranicznej praktyce krytycznoliterackiej? Mój wykład będzie poświęcony ewolucji znaczeniowej terminu „autotematyzm” oraz jego pokrewieństwom z pojęciami używanymi w innych tradycjach krytycznoliterackich.

SANDAUER O AUTOTEMATYZMIE

Jak już sugerowałem, każdy wywód o autotematyzmie bierze swój początek od pism znanego krytyka powojennego Artura Sandauera. Sandauer po raz pierwszy dotknął kwestii autotematyzmu w swoim artykule *Konstruktywny nihilizm* (1947). W tym wczesnym szkicu Sandauer tymczasowo używa terminu „samotematyczność” dla utworów literackich, których tematem jest własny proces twórczy. Oto definicja Sandauera:

Treścią dzieła — porywał się na to kiedyś u nas Irzykowski w *Pałubie* — ma być jego własna geneza, samo ma służyć sobie za historię i komentarz, zamknięte w koło doskonałe i samowystarczalne, perpetuum mobile nicości. Powstaje nowy rodzaj literatury — samotematycznej.

Sandauer, jak się okazuje, doskonale zdaje sobie sprawę, że absolutna samotematyczność nie jest możliwa. Każdy komentarz, sam będąc częścią tekstu, wywołuje bowiem następny komentarz — co ostatecznie prowadzi do wymienionego „koła doskonałego i samowystarczającego”, czyli do błędnego koła nicości. Nie ulega przeto wątpliwości, że Sandauer ma krytyczny stosunek do takich eksperymentów twórczych.

W kolejnym artykule o zjawisku autotematyczności *O ewolucji sztuki narracyjnej w XX wieku* (1956) Sandauer wyraża się jeszcze bardziej negatywnie. W tym tekście autotematyzm jest traktowany jako findesieclowy lub dekadenski „-izm” mający charakter raczej przejściowy. Sandauer uważa ten prąd za niekonsekwentny, skoro z jednej strony podważa iluzję rzeczywistości (np. kiedy autor uczestniczy w opowiadaniu), a z drugiej strony wzmacnia ową iluzję (np. kiedy autor podaje się za wiarygodnego świadka). Sandauer nie potrafi rozstrzygnąć owego paradoksu, ale lepiej niż w poprzednim artykule określa, co rozumie przez pojęcie „autotematyzm”. Posługuje się teraz tym terminem dla określenia każdego chwytu literackiego wskazującego na proces twórczy. Zamiast troszczyć się o niemożliwość utworu czysto autotematycznego, Sandauer zajmuje się zatem raczej konkretnymi formami literackimi zmierzającymi do czystej autotematyczności.

W jeszcze innym artykule dotyczącym tej kwestii *Samobójstwo Mitrydate-sa* (1967) Sandauer ostatecznie uznaje moc twórczą zjawiska autotematyczności. W tym tekście autotematyzm pojmowany jest jako dwudziestowieczna reakcja na dziewiętnastowieczny realizm iluzyjny, który prezentował historię wymyśloną, udając, że owa historia naprawdę się zdarzyła. W XX wieku owa iluzyjność została zdemaskowana przez trzy poetyki: negatywną, kreacyjną oraz autotematyczną. Według Sandauera wszystkie gatunki artystyczne można rozdzielić na heterotematyczne i autotematyczne. Sztuki heterotematyczne (jak na przykład malarstwo figuratywne) przeważnie wskazują poza siebie, na przedmiot zewnętrzny, podczas gdy sztuki autotematyczne (jak na przykład architektura) odnoszą się do siebie samych jako przedmiotu artystycznego. Ten rozdział z czasem jednak uległ pewnej ewolucji:

Używając [...] w studium niniejszym terminu „autotematyzm”, sygnalizujemy wtargnięcie do plastyki czy — zwłaszcza — do literatury elementów ze sztuki użytkowej i architektury, z muzyki i tańca. W tych — heterotematycznych dotychczas — gatunkach dała się zauważyć w naszym wieku tendencja, by nie tylko wskazywać poza siebie, ale i być rzeczywistością samoistną. W plastyce ma ona ustaloną nazwę — sztuki abstrakcyjnej; w literaturze nazwy równie ogólnej było dotąd brak. Autor niniejszego studium proponuje „autotematyzm”.

Jednym słowem, w gatunkach dotąd wyłącznie heterotematycznych jest tylko dążenie do autorefleksyjności, a nie absolutna autotematyczność. Sandauer zresztą dobrze zdaje sobie sprawę z tej różnicy:

To, że cel jest nieosiągalny, nie świadczy bynajmniej, że nie można doń zmierzać jako do matematycznej *limes*. Jeżeli literatura nie dopuszcza konsekwentnego autotematyzmu, to może jednak zawierać jego elementy. Jeżeli słowo nie może obejść się bez znaczenia heterotematycznego, to może jednak zawierać poza tym aluzję do samego siebie, wskazując bądź na własny kształt materialny, bądź też na własne znaczenie. Pierwszy rodzaj nazwiemy „samosłowem”, drugi „samotreścią”.

Jak się okazuje, krytyk rozróżni dwa rodzaje autorefleksyjności literackiej — „samosłowo” a „samotreść”. Zjawisko samosłowa na ogół pojawia się w tekstach poetyckich, które przecież już od samego początku zajmowały się własnym kształtem materialnym słowa, np. przez użycie onomatopei lub pisma obrazkowe. Samotreść zaś jest zjawiskiem bardziej współczesnym, związanym z ewolucją powieści. Sandauer sądzi, że bezpośrednia lub pośrednia refleksja nad własnym procesem znaczeniowym pojawia się w pełni dopiero w powieści dwudziestowiecznej. Polski krytyk tym samym przeocza podobne chwytły w takich klasycznych powieściach, jak *Don Quijote* Cervantesa i *Tristram Shandy* Laurence’a Sterne’a. Z drugiej strony jednak, Sandauer, w przeciwieństwie do tego, co sądził wcześniej, teraz doskonale zdaje sobie sprawę, że istnieją również pośrednie (czyli nietematyczne) wskazania na proces tekstualny.

KRYTYCY SANDAUERA

Jak twierdzi Ewa Szary-Matywiecka, w artykule o ewolucji tego pojęcia w polskiej praktyce krytycznoliterackiej krytycy reagowali na pisma quasi-teoretyczne Sandauera raczej niezyczliwie. Niektórzy krytycy sądzili, że Sandauer za bardzo podkreślał nieokreśloność i findesieclowy nihilizm praktyki autotematycznej, czyli jak streszcza Szary-Matywiecka:

Stwierdzano, że Sandauer nie dostrzega, a przynajmniej nie bierze w rachubę tego, co w psychologicznym zjawisku dekadencej potencjalizacji osobowości twórczej, zwłaszcza w literackim zjawisku autotematyzmu, polega na akcie, na spełnianiu możliwości, na uprawianiu twórczości i co stanowi pozytywny wymiar zaistnienia tamtych negatywnych treści.

Taka opinia nie wydaje się słuszna, jeśli przejrzymy całość dorobku krytycznoliterackiego Sandauera. W *Samobójstwie Mitrydatesa* bowiem, jak już zaznaczyłem, Sandauer rzeczywiście bierze w rachubę moc twórczą tej praktyki.

Jaka jest w takim razie różnica między poglądami Sandauera a opiniami jego krytyków? Okazuje się, że tacy znani krytycy jak Stefan Żółkiewski, Andrzej Werner oraz Michał Głowiński w większym stopniu podkreślają krytyczny stosunek pisarzy autotematycznych do wszelkiej konwencjonalności w działaniu człowieka. Według nich autotematyzm należy interpretować w kontekście dwudziestowiecznej reakcji na naiwną „obiektywność” dziewiętnastowiecznej humanistyki

i sztuki. Równocześnie ci sami krytycy wymyślali własną terminologię określającą ową odmianę prozy dwudziestowiecznej. Zamiast autotematyzmu Żółkiewski używa na przykład pojęcia „proza warsztatowa”.

[G]dy powstać ma nowa powieść, nowy jej typ, w nowej epoce, dla wyrażenia nowych problemów, trzeba dokonać rozrachunku z dawnymi, zastanymi konwencjami. Trzeba poznać granice ich ekspresyjnych i poznawczych możliwości. Powstaje wówczas literatura parodystyczna, która demaskuje owe ograniczoneści. Powstaje literatura „warsztatowa”, wypróbowująca rozmaite możliwości środków wyrazu. Próbuje rozstrzygnąć, co „powiedzą” dane konwencje, jeśli się je odwróci, „postawi na głowie”.

Jednym słowem, taki utwór przedstawia się jako „refleksja nad nim samym, świadoma analiza specyficzności, możliwości i ograniczeń jego konwencjonalnych środków”.

W słynnej rozprawie o *Pałubie* Irzykowskiego Andrzej Werner wyraża się podobnie jak Żółkiewski:

Uważa [Sandauer] autotematyzm za zjawisko zbieżne z „niechęcią do samookreślenia, potencjalizacją świadomości mieszczańskiej”, za ucieczkę od tematu w sferę „pisanie o niczym, o pisaniu”. Jest to rozumowanie niestusne [...] Technika autotematyczna jest narzędziem korygującym aparat poznawczy utworu literackiego. Jest zjawiskiem nie tylko odrębnym, ale wręcz przeciwnym „niechęci do samookreślenia” — służy bowiem do określania możliwie precyzyjnego, adekwatnego w stosunku do poznawanej rzeczywistości.

Autotematyzm jest przez Wenera określony jako: „wyrażona *expressis verbis* i wpleciona w tkanę powieściową refleksja nad własnym procesem twórczym i nad tworzoną fikcją literacką”. W przeciwieństwie do Żółkiewskiego jednak Werner sądzi, że prawdziwa autotematyczność pojawiła się dopiero w dwudziestym wieku. Takie przekonanie podziela zresztą Michał Głowiński, który w tekście o francuskim *nouveau roman* wprowadza pojęcie „powieści jako metodologii powieści”. Według znanego krytyka powieść dwudziestowieczna jest nacechowana rosnącą samoświadomością. Wczesnymi przykładami tego nurtu są oczywiście *Pałuba* Irzykowskiego i *Falszerze* André Gide’a — dwie powieści, w których zawarta jest refleksja eksplicytna nad powstawaniem powieści. Dopiero w *nouveau roman* jednak pokazuje się (wciąż według Głowińskiego) prawdziwa „refleksja teoretyczna, nie formułowana pojęciowo, ale zawarta *implicite* w samym powieściowym wypowiedzaniu się”. Głowiński jest przeto pierwszym krytykiem w Polsce, który otwarcie twierdzi, że autorefleksyjność powieściowa może się ukazać w innej postaci niż w formie komentarza odautorskiego. Co więcej, w pewnym sensie jego podejście implikuje, że niemal każdy tekst literacki zawiera pewnego rodzaju „moment autorefleksyjny”. Pojawienie się takiego momentu zależy zawsze od kompetencji krytycznoliterackiej czytelnika.

Podobne szerokie pojmowanie autorefleksyjności ma też na myśli Danuta Danek, kiedy pisze o „wypowiedziach w dziele o dziele”. Według Danek takie

wypowiedzi nie są wynalazkiem dwudziestego wieku. Sądzi ona nawet, że takie wypowiedzi, w postaci *explicite* lub *implicite*, stanowią „pewne uniwersalium narratywne”. Niemal każdy utwór narracyjny zawiera bowiem pewien protest przeciwko własnej mimetyczności. Oprócz tego jednak w historii literatury istnieje, według Danek, również szczególny „autoteliczny ciąg powieściowy”, do którego należą takie arcydzieła, jak *Don Quijote* Cervantesa, *Tristram Shandy* Sterne’a oraz *Kubuś fatalista i jego pan* Denisa Diderota. Owe powieści nacechowane są bowiem dużą frekwencją „wewnętrznych metawypowiedzi w sensie ścisłym”. Zarówno Głowiński, jak i Danek przeto wierzą z jednej strony w uniwersalność strategii autorefleksyjnych, a z drugiej w istnienie pewnej odmiany powieści, w której autorefleksyjność jest wprowadzona do końca.

Syntezy wszystkich dotychczasowych poglądów dokonał wreszcie Aleksander Labuda. Według niego można rozróżnić dwa rodzaje autotematyzmu: z jednej strony, terminem autotematyzm można określić — podobnie jak u Sandauera — teksty, w których w jakiś sposób mowa jest o własnej genezie artystycznej; z drugiej strony jednak prawdziwa powieść autotematyczna wymaga, według Labudy, „obecności warstwy metakodowej na zasadzie konsekwentnie eksploatowanego chwytu powieściopisarskiego”. Przez „warstwę metakodową” rozumie krytyk całość jakichkolwiek wypowiedzi o charakterze metaliterackiej lub metajęzykowej w danym tekście. W tym wypadku nie chodzi więc o jakąś odmianę tematyczną powieści, ale o systematycznie zastosowaną strategię pisarską (lub czytelniczną). Ową odmianę autotematyzmu proponuje Labuda nazwać metapowieścią.

Okazuje się więc, że pojęcie autotematyzmu od czasu Sandauera uległo wielu przeformułowaniom. Im bardziej zakres znaczeniowy tego pojęcia się rozszerzał, tym bardziej sam termin ulegał wyczerpaniu. Każdy go używał, nie wiedząc, co on dokładnie oznaczał. Do dnia dzisiejszego jedni wciąż ograniczają to zjawisko do pewnej odmiany gatunkowej (jak na przykład Szary-Matywiecka w swej słynnej rozprawie z roku 1979), podczas gdy inni podkreślają związki autotematyzmu z takimi podobnymi zjawiskami, jak „sylwiczność” lub „sylwy współczesne” (Nycz 1984), „fikcja w fikcji” i „literatura świadoma siebie” (Bakuła 1988), „intertekstualność” i nawet „metafikcja” — która jest terminem zwykle związanym z amerykańskimi badaniami nad prozą postmodernistyczną. Jednym słowem, termin „autotematyzm” wydaje się dzisiaj nazwą pustą. Można się więc zastanowić, dlaczego nikt nie wpadł na pomysł, aby z niego po prostu zrezygnować.

OD AUTOTEMATYZMU DO METAFIKCJI

Według mnie problem polega na tym, że termin „autotematyzm” za bardzo kładzie nacisk na konkretny temat dzieła literackiego, a nie na immanentną autorefleksyjność literatury jako takiej. W pewnym sensie jest to termin strukturali-

styczny, a nie poststrukturalistyczny. Podczas gdy strukturaliści sądzą, że można rozróżnić powieści autotematyczne (lub autorefleksyjne) od innych, poststrukturaliści, jak wiadomo, bardziej podkreślają rolę czytelnika w procesie tekstualnym. W innych zresztą tradycjach krytycznoliterackich także pojawia się taki rozdział między strukturalistycznym a poststrukturalistycznym podejściem do autorefleksyjności literackiej. Z jednej strony stosowano takie pojęcia, jak *introverted novel*, *self-begetting novel*, *metanovel*, *self-conscious novel*, *reflexive novel*. Jak można zauważyć, wszystkie te terminy w pewnym sensie podkreślają inherentny charakter autorefleksyjności badanych tekstów. Nawet zwolennicy terminu *metafiction* zwykle ograniczają się do najwyraźniejszych amerykańskiego postmodernizmu.

Z drugiej strony natomiast są krytycy, którzy atakują ideę autorefleksyjności lub samoświadomości konkretnego tekstu. Oto zdanie jednego z nich, Marka Currie'ego, którego słowa chciałbym zacytować w oryginale:

First, the idea of self-consciousness is strangely inconsistent with most post-modern literary theories which would attribute neither selfhood nor consciousness to an author, let alone a work of fiction. Second, there is a vertiginous illogicality about "self-consciousness": that something which is defined by its self-consciousness must surely be conscious of its own definitive characteristic. It is not enough that metafiction knows that it is fiction; it must also know that it is metafiction if its self-knowledge is adequate, and so on in an infinite logical regress. Can it then be meaningful to say that metafiction is conscious of itself?

Currie sam proponuje rozwiązanie tej poststrukturalistycznej i pragmatycznej tautologii. Według niego „metafiction is less a property of the primary text than a function of reading”. Co więcej, z punktu widzenia konkretnego czytelnika, metafikcja jest funkcją inherentną we wszystkich powieściach. To wszystko nie znaczy oczywiście, że nie warto zanalizować konkretnych tekstów metafikcyjnych. Według Currie'ego trzeba tylko zrezygnować z dawnych definicji esencjonalistycznych (lub strukturalistycznych):

What is needed is a non-essentialist definition, one which does not name a singular common essence between metafiction but which designates a kind of problem in the philosophy of language, an irreducible difference and a non-identity: not a precise typological configuration of the relation of metafiction to postmodernism, but a postmodern definition of metafiction. This is what can be achieved by a definition located on the border between a discourse and its representation, one which divides responsibility for the metafictional function between fiction and criticism.

Bardziej precyzyjnie Currie określa metafikcję jako „a borderline discourse [...] between fiction and criticism, [...] which takes that border as its subject”.

ZAKOŃCZENIE

Jak można wnioskować z poglądów Currie'ego, funkcja krytyczna lub krytycznoliteracka pewnej powieści autorefleksyjnej nie jest cechą immanentną sa-

mego tekstu, jak myśleli propagatorzy autotematyzmu. Taka funkcja wynika bowiem z dialektyki między fikcją a krytyką, czyli między tekstem a czytelnikiem. Teksty literackie mogą mieścić w sobie różnorodne potencjalne chwytły autorefleksyjne, ale potrzebują kompetentnego czytelnika, by ów potencjał krytyczny został aktywowany. Innymi słowy, immanentna samoświadomość tekstu musi być uzupełniona przez samoświadomość krytyczną czytelnika. Jak już zaznaczyłem, takiej samoświadomości często brakuje uczestnikom dyskusji o autotematyzmie. Lepiej zatem byłoby, gdyby zrezygnowano z tego terminu oraz z tradycji strukturalistycznej, z którą jest on związany.

BIBLIOGRAFIA

- Bakula B., 1988, *Autotematyzm powieściowy i „fikcja w fikcji”*, „Studia Polonistyczne” 16–17, 397–411.
- Currie M. (red. & wstęp), 1995, *Metafiction*, New York: Longman.
- Danek D., 1972, *O polemice literackiej w powieści*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Głowiński M., 1968, *Powieść jako metodologia powieści*, [w:] *Porządek, chaos, znaczenie. Szkice o powieści współczesnej*, 90–136. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hutcheon L., 1984 [1980], *Narcissistic Narrative. The Metafictional Paradox*, New York & London: Methuen.
- Labuda A., 1970, *O funkcjach narracji autotematycznej*, „Litteraria” 2, 73–111.
- McCaffery L., 1982, *The Metafictional Muse: The Works of Robert Coover, Donald Barthelme and William H. Gass*, Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- Nycz R., 1984, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Wrocław, Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Sandauer A., 1969 [1947], *Konstruktywny nihilizm*, [w:] *Liryka i logika*, 36–53, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sandauer A., 1981a [1956], *„O ewolucji sztuki narracyjnej w XX wieku*, [w:] *Zebrane pisma krytyczne 2. Studia historyczne i teoretyczne*, 455–470, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sandauer A., 1981b [1967], *Samobójstwo Mitrydatesa*, [w:] *Zebrane pisma krytyczne 2. Studia historyczne i teoretyczne*, 471–518, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Szary-Matywiecka E., 1979, *Książka, powieść, autotematyzm: od „Pałuby” do „Jedynego wyjścia”*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szary-Matywiecka E., 1992, *Autotematyzm*, [w:] A. Brodzka (etc.), *Słownik literatury polskiej XX wieku*, 54–62, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Waugh P., 1984, *Metafiction. The Theory and Practice of Self-Conscious Fiction*, London: Methuen.
- Werner A., 1965, *Człowiek, literatura i konwencje: refleksja teoretycznoliteracka w „Pałubie” Karola Irzykowskiego*, [w:] J. Kwiatkowski & Z. Żabicki (red.), *Z problemów literatury polskiej XX wieku. I: Młoda Polska*, 327–69, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Żółkiewski S., 1961, *Powieść. Opowiadanie. Reportaż*, „Rocznik Literacki” 1961, 53–62.

DIFFERENCE BETWEEN THE POLISH NOTION "AUTOTHEMATISM"
AND THE AMERICAN NOTION "METAFICTION"

The article points to the two research traditions related to the terms from the title, referring to the phenomenon of introducing into the novel narration a reflection on the way of constructing the work and its artistic conventions. It resembles the story of the functioning of the notion "autothematism" introduced by A. Sandauer, and the discussion, the result of which has become an excessive broadening of its scope in the works of Polish structuralists and in consequence, making it an empty notion. Whereas referring to the American criticism, applying the term "metafiction", rising the circle of the humanities of postmodernism, allows to make distinct a significant function of novel autoreflexion-factivating critical self-consciousness of the reader and including the recipient into the dialogue relation with the author and the text.